

# Andrzej Garczarek, Odpływ

w odpływ morza zasłuchany  
przesypujesz w dłoniach piasek  
jakbyś chciał się w tej mieliźnie  
doszukiwać głębszych znaczeń  
w fiolet zmierzchu zapodziały  
gdzie się źródło w strumień zmienia  
mącisz sprawy przenajprostsze  
i odmieniasz ich znaczenia  
słowem pieśni nad pieśniami  
to co zmienne chcesz ocalić  
idziesz skacząc po pagórkach  
w cieniu góry nad górami  
cichuteńko bielusieńko  
śnieg nad ranem jak aksamit  
powiedzże mi me serdeńko  
czy my jeszcze tacy sami?  
dziki zwierz przebiega knieje  
rzeki szumią pod mostami  
nowym słojem klon tężeje  
czas odkłada się warstwami...